



# PROF. FERDINAND PAX (1858-1942)

BOTANIK ŚLĄSKA I KARPAT

Wspomnienia przeszłości przychodzą różnymi drogami, często najzupełniej nieoczekiwanie. W Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego echo dawno minionych czasów pojawiło się wraz z przemiłą starszą panią, która pewnego wiosennego dnia 1991 r. przybyła tutaj, by jeszcze raz zobaczyć swoje rodzinne strony. Ponieważ dzień był akurat wolny od pracy, nie znalazła nikogo, z kim mogłaby pogawędzić. Jednak po powrocie do domu, do Erlangen koło Norymbergi, postanowiła przynajmniej w krótkim liście wyrazić swoje uznanie dla urody Ogrodu i rozmaitości uprawianych w nim roślin. W ten sposób zawarliśmy znajomość z panią Gabriele Pax, emerytowaną farmaceutką, wnuczką Ferdinanda Paxa, jednego z najwybitniejszych śląskich botaników przełomu XIX i XX w., a zarazem córką Ferdinanda Paxa juniora, zoologa, do 1945 r. kustosa Muzeum Zoologicznego we Wrocławiu. Dzięki korespondencji, a później również osobistym kontaktom, uzyskaliśmy bogaty materiał biograficzny, dotyczący nie tylko samego profesora botaniki, lecz także jego przodków i potomków. Nazwisko Pax wzmiankowane jest w literaturze po raz pierwszy w 1870 r. Johann Christian Pax, pastor w Bernburgu i Hecklingen, znany był z prawości i wierności swoim przekonaniom. Jego syn, Johann Wilhelm Ferdinand, zasłynął natomiast jako zbuntowany student, który spalił na rynku kukłę przedstawiającą króla Fryderyka Wilhelma II. Za ten wybryk został relegowany z uniwersytetu i przez długie lata wiódł żywot wędrownego aktora, aż w końcu wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Pozostawił urodzonego w Kurlandii syna Carla Ferdinanda, który początkowo był również aktorem, a potem osiadł w Czechach i podjął pracę w kopalni węgla. W miasteczku Koeniginhof (dzisiaj Dvůr Králové) urodził się 26 lipca 1858 r. przyszły botanik – Ferdinand Albin Pax. Matka, Elisabeth z domu Haas, osierociła go, gdy miał 3 lata, wychowywał się więc pod opieką babki. Rodzina przeniosła się wkrótce do miejscowości Schatzlar (dzisiaj Žacléš), położonej u stóp Karkonoszy. Zapewne już w dzieciństwie Ferdinand nabrał zamiłowania do roślin i przyrody w ogóle. Często asystował babce w wyprawach po lecznicze zioła, miał też okazję przyglądać się skamieniałościom roślinnym, przynoszonym przez ojca z kopalni. Jako uczeń samotnie wędrował po górach, niosąc w torbie jedynie skromny prowiant, a w kieszeni parę drobnych monet. Nocował nierzadko w szałasie albo wręcz na ziemi w zaroślach

ze zbiorów Instytutu Botaniki Uniwersytetu Wrocławskiego



Dr Ferdinand Pax w roku 1882

kosodrzewiny. Spenetrowawszy najbliższą okolicę, zaczął badać z zapałem i naukową rzetelnością świat roślinny Karkonoszy. Miłości do gór pozostał wierny przez całe życie.

Już w latach szkolnych publikował pierwsze prace florystyczne, czym zdobył sobie uznanie tak wybitnych botaników, jak Nageli i Peter. Po ukończeniu gimnazjum w Landeshut (dzisiaj Kamienna Góra), wiosną 1879 r. młody, dobrze zapowiadający się przyrodnik wstąpił na Uniwersytet Wrocławski. Interesowała go przede wszystkim botanika i geologia, ale studiował też matematykę, chemię i geografę. Do przyszłej pracy naukowej przygotowywali go znakomici profesorowie: botanicy H. R. Goepfert i F. Cohn, geograf J. Partsch, geolog F. Roemer, chemicy Th. Poleck i Loewig. Jako student opracował całą roślinność Karkonoszy oraz wniósł duży wkład do dzieła Emila Fieka o florze Śląska. W 1882 r. uzyskał stopień doktora filozofii, po czym wyjechał na praktykę nauczycielską do Kilonii. Został tam zauważony przez profesora Adolfa Englera, który zatrudnił go jako asystenta w Instytucie Botanicznym. Habilitacja w 1886 r. i objęcie stanowiska kustosa Ogrodu Botanicznego w Berlinie w 1896 r. to kolejne szczeble kariery młodego uczonego.

W wieku zaledwie 35 lat został mianowany profesorem zwyczajnym i dyrektorem Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Miał tutaj spędzić niemal 50 lat wypełnionych pracą badawczą i dydaktycz-

ną, działalnością w Śląskim Towarzystwie Kultury Ojczystej, wychowywaniem dwóch synów: Ferdinanda i Guenthera, a później kilkorga wnuków. Dwa razy piastował godność dziekana Wydziału Filozoficznego, a w roku akademickim 1913/14 wybrano go na rektora Uniwersytetu.

Jako botanik – jeden z najlepszych systematyków i fitogeografów tamtych czasów – profesor Pax zajmował się przede wszystkim szatą roślinną łańcuchów górskich. Około roku 1894 rozpoczął planowe i systematyczne badania całego łuku Karpat: od przełomu Dunaju w pobliżu Bratysławy aż do Żelaznej Bramy koło rumuńskiego miasta Orszowa. Podobno nie było takiego szczytu, którego by nie zdobył podczas swoich wędrówek, zwłaszcza w Wysokich Tatrach i w Siedmiogrodzie. W latach I wojny światowej, będąc członkiem Komisji Krajoznawczej, bardzo dokładnie poznał florę polską na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Rezultatem tych badań były dwie obszernie prace o rozmieszczeniu roślin w Polsce. Florę Śląska opisywała natomiast wydana w 1915 r. znana książka „Schlesiens Pflanzenwelt”.

Drugim ważnym przedmiotem zainteresowania profesora Paxa były niektóre rodziny roślin kwiatowych, szczególnie wilczomleczowate, pierwiosnkowate i klonowate. W tej dziedzinie był prawdziwym autorytetem, ale też prace nad trudnymi i skomplikowanymi grupami roślin kosztowały go niezmiernie dużo wysiłku. Równocześnie kierował przecież przez 33 lata Ogrodem Botanicznym, w którym rozbudował szklarnie, powiększył alpinarium i znacznie wzbogacił zbiory zielnikowe. Prowadził wykłady z rozmaitych działów botaniki, a także z farmakognozji dla farmaceutów. Ponad 50 doktorantów doprowadził do promocji doktorskiej; kilkunastu z nich zostało później botanikami wysokiej klasy.

Profesor słynął z wielkiej pracowitości, systematyczności i punktualności. Przychodził do Instytutu wcześniej rano i pozostawał tam przeważnie do godz. 18, z przerwą na obiad. Każdego wieczoru udawał się do ulubionej gospody, traktując poniekąd wypoczynek jako jeszcze jeden obowiązek. Z natury skromny, mało wymagający i oszczędny aż do przesady, nie był jednak ascetą. Lubił dobre piwo i wino, a cygara, które palił nałogowo (13 sztuk dziennie!), przeszył wręcz do rodzinnej legendy. Mimo to nigdy nie chorował, a drobne dolegliwości ukrywał przed otoczeniem, nie chcąc przyznać się do fizycznej słabości. Twarda



szkoła życia, jaką syn niezamożnego górnika przeszedł we wczesnej młodości, zahartowała go na wszystkie następne lata. Uczniowie i przyjaciele wspominają, jak z ciężkim plecakiem przemierzał na przykład węgierską pusztę, prowadząc za sobą sianiąjących się ze zmęczenia studentów. Szli wzdłuż torów kolejowych, aby zaoszczędzić na biletach; fundusze na wyprawy botaniczne pochodziły bowiem z jego własnej kieszeni... Wieczorami śpiewali razem przy ognisku, o świcie zaś profesor budził swoich zamroczonych winem towarzyszy, ściągając z nich koce lub wylewając im na głowę miskę zimnej wody. Nigdy nie dbał o kanty spodni ani o krawat. Jeśli chciał zaczerpnąć wody ze ęródła, a nie miał akurat żadnego naczynia, bez wahania używał swojego filcowego kapelusza. Nawet w starszym wieku nie nosił zimą futra ani rękawiczek,

za to jeszcze jako sześćdziesięcioletek lubił jeździć na sankach, a na piesze wędrówki po górach wyprawiał się, dopóki wystarczyło mu sił. 80 rocznicę urodzin spędził jeszcze w Karpaczu. Dopiero w ostatnich latach życia zmoęła go choroba oczu, która spowodowała utratę wzroku. Wtedy przestał wychodzić z domu, siedział tylko w fotelu lub krążył po pokoju, paląc nieodłączne cygaro.

Wielką radość sprawiały starymu profesorowi, który nie miał innych pasji oprócz botaniki, odwiedziny dawnych uczniów, przyjaciół i krewnych, a zwłaszcza wnuków. Los oszczędził mu długich cierpień. Zmarł po krótkiej chorobie 1 marca 1942 r. Była wojna, nie mógł więc spocząć w najbliższym zakątku Karpat, tak jak sobie życzył przed śmiercią. Został pochowany we Wrocławiu na cmentarzu protestanckim, który po wojnie zlikwidowano. Syn Ferdinand

wraz z rodziną przeżył okres oblężenia Festung Breslau w stacji przyrodniczej pod Śnieżnikiem Kłodzkim. Opuścił Polskę na początku 1946 r.

Tej jesieni pani Gabriele Pax ponownie odwiedziła Wrocław, tym razem na zaproszenie dyirekcji Ogrodu Botanicznego. 21 października wzięła udział w uroczystym otwarciu wystawy „Panorama Natury” i odsłoniła tablicę pamiątkową poświęconą wszystkim dotychczasowym dyrektorom Ogrodu. Wśród kilkunastu niemieckich i polskich nazwisk widnieje: „Ferdinand Pax 1893 – 1926”. Chcielibyśmy, aby wrocławianie i mieszkańcy Śląska pamiętali, że przed stu laty żył na tej ziemi wspaniały człowiek, który tak wiele o niej wiedział i tak wiele dla niej zrobił.

Magdalena Mularczyk  
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław